Rok II. Chrzanów, dnia 6. czerwca 1908 r. Nr. 23.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego" w Chrzanowie.* Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 24 K, na $^1/_2$ str. 12 K, na $^1/_4$ str. 6 K, na $^1/_8$ str. 3 K, na $^1/_{16}$ str. 1·50 K za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. — **Nadesłane:** 50 hal. za wiersz petitowy.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

Sady włościańskie.

Napisał Franciszek Inglot.

(Ciąg dalszy).

Gdyśmy przerwali owoce, czyli część ich zabraliśmy, wtedy pozostała część na drzewach dość szybko rośnie i wykształca się, w miarę tego, im bardziej sprzyjają warunki zewnętrzne, t. j. pogoda, ale nie posucha, dużo światła, którego zadaniem jest przerobić znajdującą się skrobię czyli mączkę na cukier, oraz nadanie owocom koloru, danej odmianie właściwego. Tak owoce dorastają i dojrzewają począwszy od końca lipca. — W miarę jak owoce dojrzewają, a poznajemy to po tem, że ogonek owocowy daje się z łatwością oderwać od nasady gałązki, zbieramy je. To dotyczy owoców letnich, gdyż jesienne i zimowe na drzewie nie dojrzewają, a mimo to, gdy nadejdzie jesień, zbieramy je i dopiero w owocarni lub piwnicy (oczywiście widnej) przechodzą cały proces dojrzewania, trwający niekiedy do połowy kwietnia, a nawet do maja. Czas zbioru tych owoców przypada u nas na pierwszą połowę października, zależnie zresztą od dłuższej, czy krótszej jesieni, od cieplejszych, lub też zimniejszych dni. W każdym razie, dopóki się tylko da, należy zostawić je na drzewach. Owoce letnie należy zbierać parę dni przed zupełnem dojrzeniem, gdyż zupełnie dojrzały owoc nie da się długo przechować, powtóre jest mniej smaczny, gdyż, jak to mówią, mączeje.

Owoc jesienny i zimowy zbiera się zawsze w dnie pogodne około południa, gdy obeschły zupełnie z rosy.

Owoców jesiennych i zimowych nie należy nigdy otrząsać, lecz zrywać rękami lub przy pomocy zrywaczy, aby nie obijać owoców, gdyż takie w obitych miejscach zaczynają gnić. Dlatego, zrywając, nie należy nawet chwytać za owoc, lecz za ogonek i zerwany ułożyć w koszyku. Kosze do przenoszenia powinny być również czemś miękkiem wysłane, aby owoców nie ogniatać, zwłaszcza jeżeli to są owoce nie na przeroby, lecz tak zwane deserowe. Najgorszy jednak sposób, nieraz nie tyle nieświadomie, ile powiedziałbym lekkomyślnie praktykowany, jest strącanie owoców żerdziami. Pominąwszy już to, że owoce się kaleczy i czyni zdatnymi co najwyżej dla trzody, ale robi się krzywdę drzewu, raniąc je przez obijanie kory, co powoduje niejednokrotnie chorobę drzew, zwaną gangreną, ale niszczy się też mnóstwo pączków kwiatowych, które w czasie zbioru owoców są już wykształcone. Zerwane owoce przynosi się do miejsca widnego a suchego, n. p. komory, gdzieby temperatura była jakie 5—10° C.; tam układa się je na przygotowanych półkach do góry ogonkiem jeden obok drugiego. Miejsce takie należy często przewietrzać, a owoce co dwa tygodnie przepatrywać i zgniłe odrzucać, aby nie zarażały innych. W miarę dojrzewania sprzedaje się i wartość takich owoców zimowych jest bardzo wielka.

W powyższy sposób przechowuje się owoc deserowy, czyli odmiany delikatniejsze, zaś owoc gospodarski można przechowywać nawet w dołach, podobnie jak ziemniaki, dając na wierzch słomy lub suchych liści, a następnie ziemi 50—60 cm. grubo.

Owoce pestkowe, jak śliwy, nie dają się długo przechować, choć utrzymują, że można je trzymać i do Wielkiejnocy, jeżeli na dno beczułki damy warstwę suchych liści, potem warstwę śliwek, postępując tak aż do wierzchu, potem zakryjemy denkiem. Taką beczułkę trzeba zakopać do ziemi 1 m. głęboko, lub też wpuścić do wody. Powiadają, że zamiast liści, można dać plew pszenicznych. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z Towarzystw.

Z Kółka rolniczego w Krzeszowicach. Walne Zebranie członków Kółka rolniczego w Krzeszowicach odbyło się dnia 24. bm. po nieszporach w sali gminnej. Obrady zagaił przewodniczący ks. kanonik Józef Slosarczyk, zaznaczywszy w swem przemówieniu, że celem Kółek rolniczych jest przedewszystkiem niesienie doraźnej pomocy małym rolnikom i że nie zwołuje zbyt często zgromadzeń, lecz czyni to zawsze w miarę potrzeby.

Następnie rozpoczął ks. przewodniczący pogadankę o pomorze w latach ubiegłych trzody chlewnej i wykazał, że w razie pojawienia się jakiejkolwiek choroby epidemicznej u bydła i trzody, niema przeciwko niej lekarstwa, ale usiłowaniem rolnika winno być zabezpieczenie trzody przed zarazą, względnie uczynienie jej odpowiedniem żywieniem odporną na wszelkie choroby. Zawiadomiwszy obecnych, że Kółko rolnicze sprowadziło odpowiednią mączkę dla zwierząt domowych, która w odpowiednich dozach zadawana, wpływa na tuczenie trzody i wydajność mleka u krów, rozdał między obecnych po paczce owej mączki z poleceniem wypróbowania jej wartości i zdania sprawy na następnem zebraniu.

W dalszym ciągu przystąpiło zebranie do wyboru pięciu członków Zarządu w myśl §. 15 statutu; wybrani jednomyślnie:

Ks. kanonik Józef Slosarczyk, Antoni Bogacki, Roman Falkowski, Stanisław Polaczek, Jan Walczowski.

(Zarząd ukonstytuował się, wybierając ks. kan. Józefa Slosarczyka przewodniczącym, Stanisława Polaczka sekretarzem, Romana Falkowskiego skarbnikiem).

Z porządku dziennego nastąpiły wnioski członków.

Adam Łagan żąda, aby Kółko rolnicze sprowadziło otręby, na co odpowiada ks. przewodniczący, że takowe już są i to w bardzo dobrym gatunku po cenie 15 K. za 100 kg.

Jan Mucha czyni wniosek, aby Kółko rolnicze zajęło się sprowadzaniem dobrych sieczkarń i sprzedawało je uboższym rolnikom na spłaty ratalne. Wniosek uchwalono z poprawką, że zarząd w każdym wypadku zastanowi się, komu będzie można ułatwić kupno sieczkarni ratami, a komu nie.

Antoni Bogacki proponuje, aby Kółko nietylko sprowadzało sieczkarnie, ale także ulepszone brony, siewniki, pługi, ekstyrpatory i inne narzędzia rolnicze. Po dłuższej dyskusyi uchwalono polecić zarządowi, aby w miarę poszczególnych zgłoszeń tylko — akcyę tę przedsięwziął.

Szymon Łagan stwierdza, że uzupełnienie orki przy pomocy tak zwanego podskibnika daje znakomite rezultaty, wnosi aby takie narzędzie rolnicze sprowadziło Kółko na wspólny użytek. Gdy wniosek ten większości nie uzyskał, oświadczył wnioskodawca gotowość uczynienia zapomocą wypożyczonego podskibnika — demonstracyjnej próby na własnej roli — co też zgromadzenie z zadowoleniem do wiadomości przyjęło.

Jan Bazarnik czyni wniosek, aby Kółko rolnicze sprowadziło na wspólny użytek ręczny siewnik; ale gdy z dyskusyi okazało się, że jeden taki siewnik nie uczyniłby zadość ogólnemu zapotrzebowaniu, a na zakupno kilkunastu siewników Kółko nie ma funduszów — polecono zarządowi uwzględniać zgłoszenia pojedynczych członków i na ich rachunek siewniki sprowadzać.

Jan Kulka wyraż wreszcie życzenie, aby sklep Kółka rolniczego posiadał na składzie przybory rymarskie.

Gdy nikt więcej wniosków nie zgłaszał, zamknął ks. przewodniczący obrady.

Z Kółka rolniczego w Sierszy. Odbyło się Ogólne Zebranie Członków Kołka rolniczego w Sierszy dnia 8. maja 1908 r. Przybył na nie instruktor Kółek rolniczych naszego powiatu p. Gumowski, który został powitany przez Członków najmilszem słowem „Szczęść Boże".

Zebranie zagaił przewodniczący Leon Marcinkowski, który powitał członków chrześcijańskiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"!

Poczem zaznaczył, że rolnictwa a przeważnie przemysłu nie powinniśmy z rąk chrześcijańskich puszczać — ale właśnie powinniśmy się niemi zajmować gorąco, a przeważnie powinniśmy starać się o dobry nawóz; a że mieszkamy najbliżej lasów, powinniśmy mieć dosyć ściółki, lecz skąd ją brać, kiedy wszystkie lasy są zamknięte, a więc i nawozu dosyć nie mamy.

Zaznaczył też, ażeby wszystkie towary pruskie i żydowskie bojkotować, bo i jedni i drudzy są naszymi wrogami; a więc powinniśmy się łączyć i zamawiać towary razem u firm polskich chrześcijańskich.

Pan instruktor zabrał głos i oznajmił, że jest instruktorem Kółek rolniczych i że musi wkrótce zwiedzić wszystkie Kółka powiatu chrzanowskiego, a życzeniem jego jest, zapoznać się z członkami Kółek i udzielać im porady i pomocy.

Mówił, że Kółka rolnicze będą mogły pobierać otręby i różne inne towary taniej w Związku handlowym Kółek rolniczych w Chrzanowie, niż u żydowskich firm, bo się będzie sprowadzać całymi wagonami, jeżeli tylko Kółka rolnicze będą się z sobą łączyć; prosił także, ażeby i panie zapraszać na zgromadzenia i aby żony członków namawiać do zapisywania się na członków Kółek.

Biśta Antoni wspomniał członkom, że członkowie Kółka powinni pobierać towary nie u żydów, ale powinni się garnąć do Kółka rolniczego, bo żyd to tylko w oczy katolikowi schlebia, a poza oczy mówi: „Niech go szlag trafi"!

Zapraszał, ażeby się wspólnie garnąć i łączyć w Kółku, a jeżeli kto ma jaką urazę, powinien udać się do zarządu i tam się użalić, a nie po boku coś tam fałszywego szemrać.

Rejdych Antoni dziękował Członkom za to, że Bachnerowi, wrogowi Kółka, który czyhał na upadek Kółka, nie udało się go zwyciężyć.

Gdy bowiem Kółko rolnicze zostało w roku 1905 założone, to Bachner powiedział, że on za trzy miesiące to wszystko kupi na licytacyi, bo Kółko się musi rozwiązać, tymczasem do dnia dzisiejszego Kółko rolnicze bardzo dobrze się obraca i widocznem jest, że się w niem sprychy nie połamią, jak sobie tego Bachner życzył.

Dalej składał podziękowanie tym członkom, którzy rzetelnie za towary płacą, bo członkowie, którzy chcą tylko towary zabierać, a nie płacić, nie członkami, ale zdrajcami, co już niejedno Kółko do upadku doprowadzili. W końcu zaznaczył, że chrzanowskiemu Zarządowi Kółek rolniczych należy się podziękowanie za założenie Kółka rolniczego w Chrzanowie, bo teraz wszystkie Kółka rolnicze naszego powiatu znajdą poparcie, ale musimy się łączyć, aby związek, który ma powstać, mógł sprowadzać towary całymi wagonami, bo my wtenczas będziemy mieli w Kółkach towar odpowiedni i tańszy,

Sikora Józef żalił się, że dużo jest jeszcze ciemnych ludzi, którzy zamiast zakupować towary w Kółku rolniczem, popierają sklepy żydowskie.

W końcu przystąpiono do wyboru delegata na Ogólną Radę Towarzystwa Kółek rolniczych i wybrano nim jednogłośnie Franciszka Kawalę, maszynistę z Sierszy, a zastępcą delegata Wincentego Siemczyka, maszynistę z Sierszy.

Uchwalono też jednogłośnie założyć Kasyno i wybrano Leona Marcinkowskiego i Antoniego Biśtę i uproszono ich, aby w tej sprawie poczynili odpowiednie kroki.

Uchwalono założyć przy tutejszem Kółku rolniczem ochotniczą straż ogniową, do której się zaraz zapisało 20-tu ochotników.

Po odśpiewaniu pieśni na cześć Matki Najświętszej „Wesel się Królowa“, obrady zakończono.

Antoni Rejdych,
sekretarz Kółka.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału powiatowego odbyło się dnia 27. maja 1908. Przewodniczył J. E. Antoni hr. Wodzicki Prezes Rady powiatowej. Z uchwał, mających ogólniejsze znaczenie, zapadłych na posiedzeniu tem, wymienić należy:

a) udzielenie subwencyi w kwocie 400 K komitetowi urządzającemu pochód grupy polskiej w Wiedniu podczas uroczystości jubileuszowych w dniu 12-go czerwca b. r.;
b) przyznanie dalszej zapomogi w kwocie 200 K na odrestaurowanie studni publicznej w Cezarówce ad Balin;
c) udzielenie zapomóg z funduszów ubogich poszczególnych gmin w łącznej kwocie 160 K 50 h.

Na dom polski w Morawskiej-Ostrawie ofiarowano datek w kwocie 25 K.

Zatwierdzono uchwały Rad gminnych:

a) w Żarkach w sprawie sprzedaży placu gminnego pod budowę domu;
b) w Kwaczale w sprawie zaciągnięcia pożyczki 2000 K na budowę szkoły w funduszu zarodowym gminy;
c) w Libiążu Małym i Moczydle co do zasiągnięcia pożyczek w kwotach 6500 K i 1350 K na cele dokończenia budowy kościoła;
d) w Rudnie w sprawie zaciągnięcia pożyczki 3800 K na budowę szkoły w Towarzystwie Zaliczkowem w Krzeszowicach.

Uchwalono przedstawić Radzie powiatowej wniosek o przedłużenie gminie m. Chrzanowa prawa poboru 50% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na lata 1909, 1910 i 1911.

Udzielono gminie m. Chrzanowa nadzwyczajnej subwencyi w kwocie 840 K na rozszerzenie przecznicy ulicy Kościeleckiej.

Na wniosek p. H. Kowarzyka wysłano telegraficzny protest do Ministerstwa kolei żel. przeciw nieracyonalnemu i sprzecznemu z interesami gminy i powiatu projektowi rozszerzenia stacyi (ładowni) kolejowej w Ciężkowicach. W sprawie tej przyrzekł także interweniować osobiście Marszałek Rady pow. w Ministerstwie kolei żelaznych w Wiedniu.

Kronika.

Pamięci Andrzeja hr. Potockiego. Z Krzeszowic donoszą nam:

Dnia 1. czerwca odbyło się w tutejszym kościele parafialnym za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego nabożeństwo żałobne — staraniem robotników i górników „Sztolni Krystyny“.

Również 2. i 3. czerwca odbyły się nabożeństwa staraniem osób, które nie życzą sobie być wymienionemi.

Dowiadujemy się również z pewnego źródła, że staraniem nauczycielstwa ludowego tego powiatu odbędą się żałobne nabożeństwa za spokój duszy ś. p. Namiestnika — w Jaworzniu i Krzeszowicach — w czasie tegorocznych konferencyi okręgowych.

Wielki Festyn w Chrzanowie. W celu uzyskania funduszów na spłatę długów, z powodu budowy sokolni zaciągniętych, urządza polskie Towarz. gimn. „Sokół“ w Chrzanowie w niedzielę dnia 14. czerwca 1908 r. (w razie niepewnej pogody w najbliższą pogodną niedzielę) na boisku sokolem wielki Festyn połączony z tombolą.

Program obejmuje:

Wyścig i corso kwiatowe druhów Kolarzy, członków oddziału krakowskiego, podgórskiego i żywieckiego, sprzedaż losów na wspaniałe fanty w 4-ech kioskach, wróżby wróżki-czarodziejki, kółko szczęścia, udoskonalona poczta i telegraf bez drutu, puszczanie balonu, strzelanie do celu z łuku i karabinka (w sali sokolej), wyścigi w workach, rzucanie do celu obręczą i wiele innych rozrywek.

Podczas festynu przygrywać będzie orkiestra Zakładu J. O. księżny M. Ogińskiej z Bobrku, przy dźwiękach której wykonają nasi druhowie wraz z zamiejscowymi, a potem dziatwa tut. szkoły męskiej popisowe ćwiczenia gimnastyczne.

Znakomicie zaopatrzony bufet dostarczy smacznych przekąsek i napojów.

Na zakończenie festynu (na boisku) spalone będą wieczorem ognie sztuczne.

O godz. 9-ej wiecz. rozpocznie się w sali sokolej zabawa taneczna.

Ceny wstępu: na festyn po 20 hal., dzieci do lat 12 po 10 hal., na zabawę taneczną pa 1 kor. od osoby.

Łaskawe datki i fanty uprasza się przysyłać pod adresem prezesa druha dra Woynarowskiego w Chrzanowie.

Do przyjmowania fantów z Krzeszowic i okolicy upoważniony jest St. Polaczek (sklep Kółka rolniczego).

Wycieczki szkolne. W dniu 21. maja b. r. odbyła młodzież szkoły żeńskiej i męskiej w Jaworznie, mianowicie klasy V i IV pod przewodnictwem podpisanej pp. Pawlikowskiej i Wiśniowskiego wycieczkę naukową do huty szklanej w Dąbrowie. Właściciel tejże huty pan Gattenmeier i dyrektor przyjęli nader mile i serdecznie wycieczkowiczów, oprowadzali ich sami po zakładzie a w końcu obdarowali ich rozmaitymi wyrobami szklanymi. Młodzież zwiedziła szklarnię, szlifiernie i magazyny, gdzie znajdowało się mnóstwo wyrobów gotowych. Tutaj podziwiano piękne i artystycznie wykończone przedmioty i przyznać należy, że huta ta w ostatnich czasach ogromnie się podniosła, tak że dzisiaj swoimi wyrobami może się śmiało równać z zagranicznemi. Młodzież skorzystała wiele, gdyż z własnej obserwacyi nauczyła się pojmować i rozumieć prawa natury, pracę ludzką przemysłową i jej wielkie znaczenie. Najmilsze zaś wrażenie zrobiło tak na młodzieży szkolnej, jakoteż jej przewodnikach to, że hutnicy składający się z kilku rozmaitych narodowości przed rozpoczęciem pracy o godzinie 5-ej po południu odmawiali głośno, wspólnie, klęcząc modlitwę po polsku, za co należy się wdzięczne uznanie ich przełożonemu, że chociaż obcokrajowiec, lecz znajdując się na polskiej ziemi, w polskim języku szanuje i pielęgnuje uczucia religijne swych robotników. — Młodzież uradowana powracała do domu, prosząc się, aby więcej takich wycieczek z nią przedsięwzięto. I warto, bo w czasach zwłaszcza dzisiejszych takie zaznajamianie uczącej się młodzieży z pracą i jej rodzajami, ma pod względem wychowawczym znaczenie pierwszorzędne i stokroć korzystniej jest obrócić czas i koszta na takie wycieczki, niż na tak zwane majówki.

Bronisława Wilczyńska.

Z Rady gminnej w Chrzanowie. Na zwyczajnem posiedzeniu Rady gm. w Chrzanowie, odbytem dnia 27. maja b. r. pod przewodnictwem burmistrza dra Z. Kepplera, zapadły następujące uchwały:

1) sprzedać Hermanowi Kulce kawałek gruntu miejskiego oznaczonego numerem katastr. 3861 a obejmującego powierzchni 531 sąż. □ czyli 1911.60 m. □ za cenę po K 3 za 1 m. □ a co do dalszej dzierżawy reszty gruntu, wezwać go do rychłego zawarcia kontraktu pod temi samemi warunkami, w razie zaś przeciwnym wypowiedzieć mu dalszą dzierżawę z dniem 1/6 1908, oraz zarządzić zbadanie i wymierzenie przez geometrę, czy grunt ten — jak wieść niesie — nie został w granicach swych uszczuplony i przez kogo?

2) wnieść rekurs przeciw rozp. c. k. kraj. Rady szkol., żądającej wybudowania dwóch budynków szkolnych pod jednym dachem kosztem 240% dodatków do podatków;

3) zapewnić przynależność do gminy tutejszej wychodźcom rosyj.: Janowi Stanik i Chaimowi Salomonowi Jurkiewicz za opłatą taksy po K 10.;

4) przerobić rzeźnię miejską tutejszą przez dobudowanie i powiększenie hal do bicia bydła i trzody, dobudowanie kancelaryi i mieszkania dla stróża;

5) przyjąć zamknięcie rachunków kasy miejskiej i funduszów gminy za rok 1907 wraz z inwentarzem majątku i wykazem zaległości czynnych i biernych i Zwierzchności gminnej udzielić absolutoryum z powyższych rachunków;

6) udzielić opinii w sprawie zaprowadzić się mającego telefonicznego połączenia z Węgrami i Czechami i główniejszemi w tych krajach miastami;

7) mianować dra Gustawa Riesera syndykiem miejskim;

8) zezwolić na zakupno maszyny do pisania dla tutejszego urzędu;

9) udzielić przychylnej opinii prośbie Jakóba Kieszka, starającego się o koncesyę na wyszynk wina i kawiarnię;

10) odmówić przychylnej opinii prośbie Mojżesza Korngolda, starającego się o koncesyę na sprzedaż i wyszynk wódki, słodzonych napojów spirytusowych i piwa;

11) przyjąć do związku gminnej przynależności Jechila Herschthala wraz z żoną Diną i 5-iorgiem nielet. dzieci z tytułu zasiedzenia;

12) przyjąć do związku gminnej przynależności Walentego Kani wraz z żoną Franciszką i 4-orgiem nielet. dzieci;

13) wybrać Komisyę reklamacyjną przy wyborach sejmowych, składającą się z 4 członków, mianowicie: Salomona Seifmana, Nechemię Kurtza, Franciszka Witkowicza i dra Gustawa Riesera;

14) wybrać 2 delegatów do wydziału tutejszej szkoły przemysłowej t. j. Stanisława Olszewskiego i Feiwla Holmana.

Krzeszowice. Dięki zabiegom dra Ignacego Wróbla święciliśmy tutaj w czwartek 28. maja b. r. rocznicę „Konstytucyi 3 Maja". Była to manifestacya ludności Krzeszowic i okolicznych miejscowości. Obszerna sala nie mogła pomieścić zgromadzonych na tę narodową uroczystość. Rozentuzyazmowani uczestnicy wieczoru nie mieli dość słów uznania dla dzielnych Krakusów i dzielniejszych jeszcze Krakowianek, których produkcye muzykalno-wokalne wypełniły obfity program. Produkcye Krakowian poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez dra Wróbla, który wyjaśnił znaczenie konstytucyi majowej.

Wieczór zakończono odegraniem przez amatorów z Krakowa 4-go obrazu ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami" (kucie kos).

Śmiałą kradzież z włamaniem popełniono w nocy z niedzieli na poniedziałek w domu urzędnika Rady powiat. p. Z. Olszewskiego.

Złodziej dostał się oknem do kuchni, po przekąsce pozostawionej z kolacyi zabrał się do dzieła, a mianowicie: w kuchni przeszukał ubranie kucharki i zabrał pugilares z drobną kwotą, następnie przeszedł do pokoju sypialnego p. Olszewskiego i tam z ubrania zabrał bronzowy pugilares z kwotą około 34 koron, scyzoryk w oprawie z perłowej masy, krótki, o trzech ostrzach, z nożyczkami, korkociągiem i pilniczkiem do paznokci. Z biurka zabrał papierośnicę z skórki krokodylej i z herbem polskim, zegarek złoty pamiątkowy wraz z złotym łańcuszkiem. Śmiałek zabrał się do dalszej roboty, otworzył szufladę biurka, lecz spłoszony ruchem śpiącego i nic nie przeczuwającego p. Olszewskiego oknem z pokoju czmychnął na ulicę, pozostawiając przygotowaną do zabrania srebrną cukiernicę.

Energiczne natychmiastowe poszukiwania tutejszej c. k. żandarmeryi dotąd nie odniosły żadnego skutku.

Ostrzeżenie. Jeden z naszych prenumeratorów ostrzega interesowanych, że kupiec Löbl Lüpschitz z Krzeszowic sprzedaje pruski cement.

Kandydat na posła w Pipidówce: — Będę się starał o zmniejszenie podatków!

— To mało! — zawołał jeden z wyborców — musi się kandydat starać, abyśmy wcale podatków nie płacili!

— „Będę się starał!"

Na to drugi wyborca interpeluje:

— To jeszcze mało!... My już dosyć długo rządowi podatki płaciliśmy, — byłby już wielki czas, aby rząd teraz nam płacił podatki!

Taką interpelacyę wyborcy przyjęli grzmotem oklasków, a kandydat na posła obiecał i to żądanie przeprowadzić w parlamencie.

Obywatel z Chrzanowa pisze nam: Czytamy w „Tygodniku Chrzanowskim", że my żydki nie kochamy polskiego kraju. Ale niech szanowny Tygodnik pokaże dziecko, któreby potrafiło lepiej ssać matkę, niż my tę polską ziemię, która nas zrodziła. — Nu?

Sende, o Herr! den Moses wieder,
Dass er seine Glaubensbrüder
Heimführ' ins Gelobte Land! —
Lasse dann das Meer sich theilen,
Und die hohen Wassersäulen
Feststehen auf des Meerestrand.
Und wenn dann in dieser Rinnen
Alle Jüden sind darinnen —
Mach' o Herr! — die Klappe zu,
Und die Christen haben Ruh'. — *R.*

Obraził się! W poprzednim numerze Tygodnika, w kronice, wyraziliśmy oburzenie, że komitet kościelny w Kościelcu powierzył malowanie plebanii żydowi. Na to otrzymujemy od owego malarza list, który ku uciesze Czytelników dosłownie przytaczamy:

Chrzanów 26/5 1908.

Szanowna Redakcya!

W ostatniem numerze w kronice tygodniku czytałem ze wstyd, ze mnie oddali żydka w Kościelcu robotę mularską do wykonania. Nie mogę więc pojąć jakie wstyd w tem jest że żydek robi u katolika przecie w naszym powiecie żydki katolików nie są żadnemi wrogami ten u tego zarobi a ten zas u tego jezdeśmy

wszyscy polakami to nie zadnem wstydem przeto inaczej sądzić nie mogę tylko że to nadrukowane wskutek wypełnienie wszystkie 6 kartek papieru zeby się zdało że to ważna gazeta tymczasem to wszystko głupstwo więc radzę Wam by 1 stronicy mniej napisać i takie głupst wiecej nie drukować bo to wstyd a przynajmniej większemi literami drukować jeżeli już chcecie te 6 kartek.

Podziękowanie. Krzeszowice, d. 4. czerwca 1908. P. Karol Moos, nauczyciel Adasia i Andrzejka Potockich, ofiarował dla szkoły tutejszej bardzo piękne i praktyczne liczydło, a dla młodzieży klasy IV. śpiewniki religijne — za co mu szczere podziękowanie składa Zarząd szkoły ludowej.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pannie Antoninic S. Nie bez pewnego wzruszenia chwytamy za pióro, aby szanownej korespondentce (!?) odpowiedzieć na jej milutki liścik, a przy tej sposobności korzystamy z przyrzeczenia, że każda w jakimkolwiek tonie odpowiedź będzie przyjętą bez żalu, gniewu i nienawiści. Otóż powiada pani, że zbyt nielitościwie zmasakrowaliśmy w poprzedniej odpowiedzi nowelkę pewnego autora pt. „W majowy wieczór“; a już najniesłuszniejszem i ciężko nas dotykającem jest twierdzenie pani, że my, jako „ludzie starzy“, nie potrafimy nagiąć się do wymagań czytelniczek dzisiejszej beletrystyki.

O pani, tak obrażać się pozwalać nie możemy, chociażby takie słowa wychodziły z najpiękniejszych, koralowych usteczek.

Skądże też pani wie, że jesteśmy starzy, kiedy my metryki swoje chowamy tak, żeby ich żadne oczko nie dojrzało? No, a ileż pani ma lat?

Aha, widzi pani, jaki rumieniec spłonął na jej liczkach!! Nie trzeba wywoływać wilka z lasu! Dalej przyznajemy, że może mniejsze mamy wiadomości o nowych kierunkach w naszej i obcej literaturze, aniżeli mają je słuchawki uniwersytetu, ale dajemy pani słowo, że lepiej się na tem znamy, aniżeli „nowoczesne panny na gospodarstwie domowem“. A teraz prosimy podać nam rączkę na zgodę i znowu nam coś w niedalekiej przyszłości napisać, ale grzecznie i bez żadnych takich wymyślań, jak wczoraj....

P. Kantorowi, jak z jednej strony brak chęci do wysiadywania u kur sprawia kłopot w gospodarstwie drobiowem, tak z drugiej strony niepożądanem zjawiskiem jest to, kiedy naraz wszystkie kury zechcą wysiadywać, bo jednocześnie z tem zawsze zaprzestają nieść jaja. Słusznie też pan twierdzi, że aby w takich razach u części kur ochłodzić zapał do macierzyństwa, uciekają się niekiedy ludzie ciemni do następującego barbarzyńskiego środka. Chwytają taką „gdakającą“ kurę i biją ją niemiłosiernie paskami lub prętami. Bez zaprzeczenia jest to środek barbarzyński, bo jest to dręczenie bardzo pożytecznego ptaka domowego, który tyle tylko zawinił, że go przyroda obdarzyła chęcią wylęgiwania kurcząt, owych wielce poszukiwanych specyałów. Ażeby zaś kurę od brzydkiego nałogu „kwokania“ odzwyczaić, radzą sobie gospodynie tak: Biorą kurę mocno w obie ręce i zanurzają w naczynie z zimną wodą (ale nie głową) i trzymają dopóty, dopóki porządnie nie przemoknie, a następnie puszczają na dwór. Jeżeli środek zastosowany kilkakrotnie nie pomoże, to należy uciec się do innego sposobu, a mianowicie zamknąć kurę do piwnicy, byle niezbyt chłodnej, na 2 lub 3 dni i przez ten czas nic jej nie dawać prócz wody. Trzydniowy pobyt w piwnicy wcale kurze nie zaszkodzi nawet wtedy, kiedy będzie zupełnie pozbawiona pożywienia. Kura po takiem zamknięciu w ciemnej piwnicy niekiedy traci chęć do wysiadywania i wkrótce zaczyna na nowo nieść jaja.

Wszystko to atoli są środki niepewne. Jest jeszcze jeden sposób, i to radykalny, na który jednak nie zgodzą się może nasze panie gospodynie:

Jeżeli kura „kwocze“ i stanowczo chce mieć dzieci, a gospodyni nie życzy sobie tego (to znaczy nie życzy sobie, aby kura miała dzieci), — najpraktyczniej uciąć jej głowę (kurze, a nie gospodyni). Że po takiej operacyi kura ani zamarzy o macierzyństwie — ręczymy stanowczo!

„Fiakrowi“ w Chrzanowie. Mylnem jest zapatrywanie, że koni nie należy poić przed nakarmieniem; daje się im możliwie najsuchszą paszę zamiast świeżej wody, jakkolwiek przez parowanie i spocenie utraciły dużo wody. Tymczasem właśnie u koni strawienie zadanej paszy zależy w znacznej mierze od ilości wydzielonej śliny. Podczas gdy np. człowiek wydziela dziennie 500—800 gr. śliny, wydziela jej koń 40 kg., bydlę rogate do 60 kg. dziennie. Można sobie zatem wyobrazić, jak przy znacznej utracie wody w ciele cierpi na tem wydzielanie śliny, a tem samem i strawność paszy. Nie można się dziwić, że w takim wypadku zwierzęta tracą apetyt, chorują na niestrawność i tym podobne przypadłości i przy najlepszej paszy chudną. Oczywiście trzeba unikać ostateczności i nie dawać koniom ogrzanym zimnej jak lód wody w większej ilości, lecz wodę przestałą, zmieszaną z paru garściami otrąb. W tej kwestyi przeprowadzili liczne doświadczenia praktyczni rolnicy, weterynarze i okazało się, że zawsze zalecić można pojenie przed zadawaniem karmy.

Abonentom ze Szczakowy. Czy panowie naprawdę sądzicie, że waszą korespondencyę umieścimy — czy to może tylko tak żartujecie?

„Uderzyliśmy w stół, a nożyce się odezwały“!

A korespondencyi waszej nie możemy umieścić i dlatego, że stósownie do wyrażonego przez panów życzenia, nie chcemy „karmić czytelników głupimi artykułami“.

ROZMAITOŚCI.

Sprawa w gminie.

Urząd gminny siadł za ławą.
Będą sądzić — będzie prawo.
Wójt ogłosił wyrok krótki:
„Biłeś Bartku — każ dać wódki!
Maciek zaczął, choć był zbity,
Niech da kwartę okowity.
A świadkowie bez wymówki,
Dadzą garniec anyżówki“.
Koniec sprawy wójt obwołał,
Sam pić zaczął i częstował.
A gdy wszystko wypróżnili,
Oskarżeni wójta zbili.

Wódka silna, razem z ławą
Wyrzuciła oknem prawo.
Strzeżcie się nasi wójtowie,
Gdy sądzicie, mieć szmer w głowie.
Wódka sprawy nie złagodzi
Bo niezgoda wraz z nią chodzi.

Ceny targowe

dnia 29. maja 1908.

Wyszczególnienie	Kraków				Krzeszowice			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	23	10	24	10	22	—	23	—
Żyto	19	—	21	—	18	—	—	—
Jęczmień	14	—	14	80	17	—	—	—
Owies	14	30	15	50	15	—	16	—
Ziemniaki	3	—	4	—	5	—	—	—
Siano	8	—	9	20	8	—	—	—
Słoma	7	—	8	40	6	50	—	—

Wszystko za 100 kg.

Wydział Rady powiatowej
L. 2646.

Chrzanów, dnia 31. maja 1908.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. sierpnia b. r. otwarty zostanie przy Wydziale krajowym we Lwowie XIV. z rzędu czteromiesięczny kurs dla pisarzy gmin wiejskich.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego własnoręcznie napisane podanie i dołączyć następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia; 2) ostatnie świadectwo szkolne; 3) świadectwo moralności, potwierdzone przez Urząd parafialny i c. k. Starostwo; 4) własnoręcznie napisany krótki opis życia, czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie pozostawał; 5) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat zamierzą starać się o zasiłek z funduszu krajowego lub powiatowego, przyczem zwraca się uwagę, że świadectwo stwierdzać ma ściśle stosunki majątkowe nietylko kandydata, ale i jego rodziców a względnie krewnych, do utrzymania go obowiązanych, wreszcie, 6) jeżeli proszący pozostaje w służbie publicznej, świadectwo przełożonej władzy.

Nie mogą być przyjęci: karani za zbrodnię, za przestępstwo z chciwości zysku lub przeciw obyczajności publicznej, za opilstwo, osoby wydalone ze służby publicznej w drodze dyscyplinarnej i wogóle osoby prowadzące się niemoralnie.

Ponieważ wyznaczona przez Wysoki Sejm krajowy dotacya na zasiłki dla uczniów jest nader szczupłą, podobnie także dotacya powiatu, przeto Zwierzchności względnie Rady gminne, którym zależy na przyjęciu kandydata, winny przyznać mu stosowny zasiłek z funduszów gminnych. Koszta utrzymania kandydata podczas kursu wynoszą 200 koron, które muszą być po przyjęciu kandydata z góry Wydziałowi krajowemu przesłane.

Należycie udokumentowane podania stosować należy do Wydziału krajowego a wnosić na ręce Wydziału powiatowego w Chrzanowie w nieprzekraczalnym terminie po **dzień 20. czerwca 1908 r.**

Wydział Rady powiatowej
L. 2687. W Chrzanowie, 27. maja 1908.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie odda w przedsiębiorstwo następujące roboty na drogach publicznych, w powiecie Chrzanowskim na r. 1908 preliminowane:

1) na dojeździe kolejowym z Jaworzna do Szczakowy zastąpienie istniejącego rowu w klm. I. wzdłuż parku w Jaworzniu ściekiem brukowanym na przestrzeni 247 m. b. w cenie kosztorysowej koron 2644.

2) Budowa drogi gminnej I. kl. ze Szczakowy do Niedzielisk na przestrzeni 919·5 m. b. w cenie kosztorysowej koron 6840 i mostu w profilu 0·303 w cenie koron 1150.

3) Budowa drogi od rafineryi nafty w Trzebionce ku wsi i przez wieś w dwóch częściach:
a) od rafineryi do drogi Ciężkowice-Trzebinia na długości 450 m. b. w cenie kosztorysowej koron 3700 i
b) od powyższej drogi przez wieś Trzebionka na przestrzeni 670 m. b. w cenie kosztorysowej koron 8800.

Mający chęć podjęcia się wykonania powyższych robót powinni wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie oferty, zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny kosztorysowej objektu, na który ofertę wnoszą, najpóźniej do dnia 13. czerwca 1908.

Wydział powiatowy zastrzega sobie zupełną swobodę w wyborze oferentów.

Plany i kosztorysy projektowanych robót można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze Rady powiatowej w Chrzanowie.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły murowanej w Czernej, mieszczącej w sobie dwie sale naukowe i mieszkanie dla kierownika szkoły, składające się z dwóch pokoi i kuchni oraz piwnicy, ogłasza się niniejszem licytacyę za pomocą pisemnych ofert, które mają być wniesione do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie, najpóźniej do dnia 14. czerwca b. r. do godziny 12 w południe.

Cena kosztorysowa wynosi 16.218 K 28 h. Plan i kosztorys budowy można przejrzeć w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie w godzinach urzędowych.

Oferent obowiązany jest złożyć 5% wadyum i deklaracyę, że znane mu są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że obowiązuje się w myśl zatwierdzonych planów i w terminie określonym wspomnianą budowę w zupełności wykonać.

Przedsiębiostwo budowy oddane będzie za kwotę ryczałtową fachowo uzdolnionemu oferentowi, który poda najkorzystniejsze warunki i zasługiwał będzie na zaufanie.

Ostrzeżenie.

Zwraca się uwagę Szanownych interesantów firmy **„Dom dla Handlu i Przemysłu“**, że do zawierania umów imieniem tego **„Domu“**, do inkasowania pieniędzy za ten **„Dom“**, do odbierania zań towarów i wogóle do działania imieniem tego **„Domu“** uprawnieni są zbiorowo podpisani

Wincenty Bogucki i Henryk Arlt.

Ostrzegam zatem Szanownych interesantów, że umów i aktów zdziałanych imieniem firmy tej przez samego tylko Henryka Arlta za ważne nie uznaję, a kwot do rąk Henryka Arlta zapłaconych nie uznaję za zapłacone firmie **„Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie“.**

Z poważaniem

WINCENTY BOGUCKI.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.